

Protokół z IV posiedzenia Rady Dialogu Społecznego ds. Schroniska na Paluchu im. Jana Lityńskiego

Posiedzenie odbyło się 23go października 2024 roku, zdalnie.

W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Rady Dialogu Społecznego oraz goście.

Przedstawiciele Schroniska na Paluchu im. Jana Lityńskiego

1. Agnieszka Pinkiewicz – Dyrektor Schroniska
2. Jakub Gasik – zastępca Dyrektora, Kierownik Ambulatorium
3. Magdalena Gniadzik – zastępca Dyrektora ds. administracyjnych
4. Natalia Borkowska – zastępczyni Kierownika Biura Przyjęć i Adopcji

Przedstawiciele Biura Ochrony Środowiska

5. Dorota Jedynak – Dyrektor BOŚ
6. Patrycja Stawiarz – Zastępca Dyrektora BOŚ
7. Michał Adach – Radca prawny

Przedstawiciele Branżowej Komisji Dialogu Społecznego ds. Zwierząt

8. Barbara Grabowska
9. Monika Nowicka

Przedstawiciele wolontariatu w Schronisku na Paluchu im. Jana Lityńskiego

10. Agnieszka Siwczyk – psia wolontariuszka
11. Monika Jaworska – kocia wolontariuszka
12. Antonina Zagrzejewska – psia wolontariuszka

Przedstawiciele Rady Miasta Stołecznego Warszawy

13. Joanna Staniszkis – Radna Miasta Stołecznego Warszawy
14. Renata Niewitecka - Radna Miasta Stołecznego Warszawy
15. Tomasz Sybilski - Rady Miasta Stołecznego Warszawy

Goście

16. Marta Szczepańska - Rada Miasta Warszawy
17. Karolina Ziolo-Pużuk – Radna m.st. Warszawy
18. Marta Kurpińska-Pawlik – behawiorystka, ekspertka w zakresie organizacji schroniska
19. Maria Majka Habrowska - behawiorystka

Obsługę techniczną posiedzenia zapewnił Pan Piotr Bogiel

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Zaplanowana agenda posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia, zapytanie o zgodę na jego nagrywanie.
2. Przyjęcie protokołu z drugiego i trzeciego posiedzenia RDS.
3. Wybór Współprzewodniczącego ze strony społecznej.
4. Koci wolontariat - podsumowanie spotkań Dyrekcji Schroniska z wolontariuszami
5. Nabór do wolontariatu - przyjęcia nowych kandydatów, nieprzedłużanie umów wolontariackich.
6. Informacja dotycząca realizacji inwestycji schroniskowych: Geriatria, Kociarnia.
7. Informacja dotycząca zamiany gruntów z PPPL na potrzeby Schroniska.
8. Sprawy różne, bieżące, wolne wnioski.
9. Ustalenie terminu piątego spotkania i zakończenie posiedzenia.

1. **Otwarcie posiedzenia, przedstawienie agendy, zapytanie o zgodę na nagrywanie.** Wszystkie osoby uczestniczące w spotkaniu wyraziły zgodę na nagrywanie.
2. **Przyjęcie protokołu z drugiego i trzeciego posiedzenia** – oba protokoły zostały przyjęte przez aklamację
3. **Wybór Współprzewodniczącego Rady ze strony społecznej** – na wniosek strony społecznej wybór został przełożony do czasu gdy skład Rady zostanie uzupełniony, po skutecznym przeprowadzeniu wyborów w Schronisku
4. **Koci wolontariat – podsumowanie spotkań Dyrekcji Schroniska z wolontariuszami**

Monika Jaworska przedstawiła sprawozdanie z dwóch spotkań wolontariuszy kocich z Dyrekcją Schroniska, które miały miejsce w dniach 1 i 16 października 2024 r. Na spotkaniach Dyrekcja przedstawiła wolontariuszom listę 10 punktów stanowiących ustalenie nowych warunków funkcjonowania kociego wolontariatu. Wolontariusze byli gotowi zaakceptować część z nich gdyż są to obszary zrozumiałe natomiast co do części punktów nie mogli ich zaakceptować jednak zostali poinformowani, że aby się porozumieć muszą zaakceptować wszystkie punkty i listę podpisać, czego nie uczynili.

- 1) **Zakaz wstępu do kocięj kwarantanny dla wolontariuszy oraz sali kwarantannowej w kocim szpitalu** – Monika Jaworska podkreśliła że to jest miejsce do którego wolontariusze wchodzi od zawsze i tam robią pierwsze zdjęcia i zbierają materiały do przygotowania ogłoszeń tak by były one gotowe gdy tylko zwierzę z kwarantanny zejdzie. Brak możliwości realizowania tych zadań spowoduje opóźnienie ogłoszenia zwierzęcia.
- 2) **Zakaz wstępu do sal kotów chorych na panleukopenię** – wolontariusze wyrazili pełną zgodę gdyż dotychczas również do takich sal nie wchodzili. Punkt ten nie podlega dyskusji.
- 3) **Dostęp dla wolontariuszy do szpitala jeśli liczba kotów spadnie poniżej 50** – takie ograniczenie oznacza, że przez kilka miesięcy w roku tj. przez cały sezon koci wolontariusze nie mają dostępu do szpitala gdyż przez większą część roku kotów w szpitalu jest więcej a w sezonie kocim jest ich ponad 100 i właśnie wtedy działania wolontariuszy powinny być zintensyfikowane. Punkt nie może być zaakceptowany w tej formie.
- 4) **Dostęp do szpitala głównego dla dwóch wolontariuszy, odpowiednio przeszkolonych** – wolontariusze woleliby by były to trzy osoby zwłaszcza w okresach gdy kotów jest więcej jednak byli skłonni przystać na tą propozycję i wtedy te osoby realizowałyby zadania w szpitalu priorytetowo by zapewnić ciągłość ogłoszeń. Punkt akceptowalny dla wolontariuszy.
- 5) **Wytypowanie wolontariuszy, którzy zostaną przeszkoleni jak poruszać się w przestrzeni szpitala, aby ograniczyć ryzyko transmisji chorób** – ten punkt został w pełni zaakceptowany przez wolontariuszy.
- 6) **Wstęp do szpitala będzie możliwy po zakończeniu leczenia kotów przez lekarza dyżurnego** – punkt przyjęty przez wolontariuszy ze zrozumieniem, wynika z małej ilości miejsca w szpitalu. Dotychczas wolontariusze zanim weszli do szpitala pytali czy można. Jednocześnie jednak wolontariusze muszą wykonać swoje obowiązki i gdy kotów jest dużo to jest to trudne w ograniczonym czasie ogólnym otwarcia Schroniska dla wolontariuszy. Punkt wymaga dalszej dyskusji.
- 7) **Wolontariusze położą szczególny nacisk na promowanie kotów młodych i chorych na koci katar** – punkt odbierany jako dyskryminacja kotów, które są przewlekłe chore, są stare i nie wpisują się w koty młode i lekko chore. Wolontariuszom głównie chodzi o wzmożoną promocję i kontakt z kotami, które mogą nie doczekać końca leczenia czy diagnostyki, które nie leczą się w schronisku, aby móc im pomóc poprzez adopcję bądź dom tymczasowy i by one były traktowane priorytetowo. Wolontariusze chcą żeby

wszystkie koty miały szansę na dom. Z tym punktem wolontariusze się zdecydowanie nie zgodzili i to też był punkt, przez który nie podpisali całej listy.

- 8) **Koty wytypowane do promowania będą zatwierdzane drogą mailową przez dział promocji schroniska** – jest to złamanie zasad procedury adopcji w Schronisku gdyż według niej lekarz może wstrzymać adopcję tylko wtedy gdy stan zdrowia nie pozwala na transport i mamy do czynienia z zagrożeniem jego życia. Na spotkaniu ustalono, że lekarze chcieliby by ten punkt dotyczył także zwierząt w trakcie diagnostyki, które nie są jeszcze ustabilizowane, co oznacza dużą część kotów ze szpitala. Punkt nieakceptowalny gdyż oznacza, że ogłaszanie kota może być blokowane przez czas nieograniczony.
- 9) **Posty po ich uprzednim zatwierdzeniu będą udostępniane na stronie schroniska i na stronach prowadzonych przez wolontariuszy** - na spotkaniu ustalono, że treść postów publikowanych przez grupę Koty miałyby podlegać weryfikacji przez dział promocji z tego względu, że lekarze obawiają się publikowania przez wolontariuszy treści, które mogłyby być niewłaściwie zinterpretowane. Dział promocji nie zna kotów w Schronisku więc nie ma podstaw do weryfikowania postów pod kątem merytorycznym. Wolontariusze nie zaakceptowali tego punktu w szczególności w części dotyczącej weryfikacji publikacji na profilu grupy Koty.
- 10) **Pojawienie się panleukopenii w szpitalu głównym powoduje dwutygodniową przerwę w dostępie wolontariuszy do szpitala.** – według wolontariuszy właściwym byłoby wyłączać z dostępu wyłącznie sale gdzie choroba wystąpiła. Punkt do dalszej dyskusji.

Dla wolontariuszy niezrozumiałe jest, że spotkania i zasady, które miały dotyczyć bezpieczeństwa wchodzenia do kociego szpitala, dotyczyły w dużej części realizowanej przez wolontariuszy promocji kotów, co nie ma związku z rozprzestrzenianiem chorób. Brak jest związku bezpieczeństwa higieny szpitala z zatwierdzaniem postów do publikacji.

Pani Dyrektor Patrycja Stawiarz podsumowała, że pięć z dziesięciu zaproponowanych przez Dyрекcję Schroniska punktów zostało zaakceptowanych przez wolontariuszy w przedstawionym kształcie.

Lek.wet. Jakub Gasik odniósł się do listy punktów przedstawionej wolontariuszom.

Ad1) zablokowanie dostępu wolontariuszy do kwarantanny kociej postrzega jako najmniej kontrowersyjne ponieważ na tym etapie nie wiadomo czy koty są zdrowe, czy mogą dołączyć do populacji kotów schroniskowych. Lekarze nie są skłonni dyskutować tego punktu.

Pani Dyrektor Patrycja Stawiarz zwróciła uwagę na to, że w województwie lubelskim są odnotowane ogniska wścieklizny i przypomniała że przez dwa i pół roku Warszawa była objęta strefą zagrożenia wścieklizną oraz, że w Schronisku również był przypadek kota chorego na wściekliznę. W opinii Miasta kwarantanna powinna być zamknięta, chociażby też ze względu na możliwość wystąpienia wścieklizny .

Ad3) Liczba graniczna 50 kotów wynika z kilku aspektów. Chodzi o większe ryzyko transmisji chorób gdy jest więcej kotów oraz dłuższy czas pracy lekarza, który przy większej ilości kotów może kończyć pracę po godz. 18.00 a nawet około 20.00 a to faktycznie uniemożliwia wejście wolontariuszom. Taka liczba została ustalona na podstawie konsultacji z Ordynatorem Szpitala Kociego, lek.wet. Będkowską, Ordynatorem szpitala kociego, ale nie jest to liczba naukowo wyliczona. Jeśli za jakiś czas okazałoby się, że to wszystko działa, można by wrócić i się zastanowić, czy te 50, czy 60. Może się okazać, że przy większej liczbie też, jeżeli to będą proste przypadki, to leczenie będzie się kończyć prędzej. Teraz jest 80 kotów w szpitalu.

Ad4) Intencją lekarzy było żeby jednocześnie maksymalnie dwie osoby były w szpitalu a nie kilka czy kilkanaście osób a nie o konkretne dwie osoby.

Ad7) Lek. wet Gasik powiedział, że wolontariusze mają mniejszą chęć do promocji zwierząt młodych, ponieważ one mają większą szansę na adopcję. Z punktu widzenia statystyki umieralności we wrześniu na 39 zgonów, 22 koty były poniżej trzeciego miesiąca życia. Więc jest konieczność, żeby też te młode koty, szczególnie w okresie sezonu kociego, były promowane. Intencją nie była wybiórczość ale równość i poczucie, że młode koty są

traktowane mniej priorytetowo. Jeżeli mamy kotów około 300, to jeżeli położymy szczególny nacisk na wypromowanie i wyadoptowanie jednego bardzo chorego kota, włożymy w to bardzo dużo wysiłku i pracy i pójdzie ten jeden kot, to ten stan nam się zmniejszy o jeden i będziemy mieli 298 zamiast 299. Jeżeli te łatwiejsze do wypromowania, uda się wyadoptować, to stan może nam się zmniejszyć o kilkanaście czy kilkadziesiąt. Wtedy też będzie więcej czasu na leczenie tych bardziej chorych kotów.

Punktem zapalnym są blokady kotów do adopcji. Chodzi o przypadki ekstremalne, że jakiś kot nie jest przeznaczony w tym momencie do adopcji, ponieważ jego stan jest absolutnie niestabilizowany, i tu lekarze powinni jednak tą decyzyjność zachować. Dopuszczają też takie sytuacje, że być może zwierzę lepiej ustabilizuje się poza schroniskiem.

Ad8) i 9) Podstawą propozycji by dział promocji akceptował posty wolontariuszy są rozwiązania z psiego wolontariatu gdzie wolontariusze psi przesyłają gotowe posty do działu promocji do wstawienia na profil główny Schroniska na facebooku. Promocja te posty publikuje, a skala ingerencji w treść jest minimalna. Jeżeli chcemy w jakiś sposób to ustandaryzować, to jeżeli coś działa w 20 grupach wolontariackich, to czemu ma nie działać w wolontariacie kocim. Nadzór jednostki macierzystej jest konieczny. Nie jest to cenzura, ale ujednoczenie standardów gdyż Wolontariusze są pracownikami, może na zasadzie wolontariatu, ale muszą w ramy organizacji się wpisać, więc nie należy tego traktować jako cenzury, tylko działania w ramach organizacji.

Koci wolontariusze zostali odsunięci od bycia administratorami profilu facebook Schroniska, czyli nie mogą tak samodzielnie treści udostępniać. Aby też ogłoszenia miały szerszy zasięg, miałyby być publikowane również na priflu facebook wolontariuszy.

Ad10) w przypadku wystąpienia panleukopenii lekarze by chcieli żeby zamknięcie szpitala dotyczyło jednak całości a nie tylko sali, w której choroba wystąpiła, gdyż koty czasem zmieniają sale.

Pozostałe punkty nie wzbudzały większych kontrowersji.

W opinii Pani Dyrektor Stawiarz dobrze jest mieć jedną linię, ustandaryzowaną w zakresie promocji zwierząt. Posty w smutnym tonie niekoniecznie są dobrym wyborem. Wśród postów innych organizacji zwracają uwagę BOŚ ciekawe pomysły artystyczne, z widoczną przemyślaną linią językową, polotem literackim, o pozytywnym wydźwięku. Pani Dyrektor Stawiarz powiedziała też, że Miastu zależy na tym żeby Schronisko nie było przedstawiane w złym świetle. Schronisko naprawdę wygląda w środku bardzo dobrze jeśli chodzi o koty teraz i koty w nowych boksach wyglądają naprawdę już godnie. Jeszcze może to nie jest Kraków, czy inne schroniska, które BOŚ odwiedził, ale na pewno idzie to bardzo w dobrą stronę, w pozytywną stronę.

Pani Dyrektor Patrycja Stawiarz powiedziała też, że nie może się zgodzić z tym, aby serwisy społecznościowe schroniska obsługiwały osoby niezatrudnione w schronisku, ze względów bezpieczeństwa, jak i ze względów RODO, etc. Przyznała, że nie wie jak to dotychczas funkcjonowało ale pełną administracyjną odpowiedzialność ponosi bezpośrednio dana jednostka.

Monika Jaworska stwierdziła, że wolontariuszki kocie przeanalizowały posty na swoim profilu facebook a także na profilu Schroniska i te, które są apelami odnoszą lepszy efekt, jest pod nimi więcej komentarzy co w konsekwencji generuje większą ilość udostępnień i większe zasięgi. Warto by dział promocji taką analizę również przeprowadził. Również na szkoleniu Vivy była mowa o tym, że apele warto robić, natomiast nie za często, gdyż ludzie przestają reagować, jeżeli pojawiają się one codziennie. Dlatego wolontariuszki miały ustaloną, ograniczoną ilość takich apeli w tygodniu na profilu. Wolontariusze są za tym, by przekaz był pozytywny gdy jest taka możliwość. Jeżeli stan danego kota na to pozwala. Sposób promowania kota powinien zależeć od jego sytuacji.

Wyjaśniła, że wolontariusze koci nigdy nie byli administratorami profilu facebook schroniska tylko mieli status reportera, a więc mogli wstawiać posty, odpowiadać na bieżąco na komentarze. Rolę administratora pełnił zawsze dział promocji i o tych rolach i przyznaniu ich bądź cofnięciu decydował dział promocji. Dodatkowo, wolontariuszy tak jak i pracowników również obowiązuje RODO i

wszystkie inne zasady i przepisy postępowania. I te zasady zawsze były przez wolontariuszy przestrzegane. Obecnie wolontariusze koci przesyłają gotowe treści postów do wstawienia na profil facebook do działu promocji podobnie jak wolontariusze psi. Natomiast na własnych grupowych profilach wolontariusze psi udostępniają posty bez zatwierdzania przez dział promocji i wolontariusze koci również chcieliby funkcjonować tak samo.

Jeśli chodzi o wyłączenie sal, to jeżeli koty z parwowirusem zmieniają sale i nie możemy zamknąć jednej sali, to jest to większy problem niż tylko dostęp wolontariuszy, bo koty z parwowirusem nie powinny zmieniać sal. Powinna być jedna zamknięta sala bądź dwie, a do pozostałej części dostęp powinien być otwarty.

Nie jest też prawdą, że psi wolontariusze nie mają dostępu do szpitala ponieważ mają dostęp do szpitala niezakaźnego. Więc ta sama zasada powinna obowiązywać koci wolontariat a w tym momencie zamknięte jest wszystko.

Oдноśnie ekstremalnych przypadków kocich jest zrozumiałe, że takie przypadki mogą być, że dla danego kota na jakimś etapie nie pisze się ogłoszenia, tylko że w ostatnim czasie takich przypadków było kilka. Mimo wszystko te koty pojechały do domu i te koty żyją. Jeżeli mielibyśmy się tego trzymać, to te koty byłyby zablokowane pewnie do dzisiaj, albo nawet by nie żyły. Zrozumiałe jest to, że czasem potrzeba czasu na ustabilizowanie, ale ten czas nie może być długi. W przypadku kota Arcia po 5 miesiącach zdiagnozowano guza a było naprawdę dużo czasu żeby to sprawdzić, więc taki ot jest przez 5 miesięcy tym niezdiagnozowanym, nieustabilizowanym i czeka na ogłoszenie. Co więcej, w schronisku nie ma pełnego pakietu wszystkich specjalizacji weterynarzy (onkologa, nefrologa, gastrologa etc). Praktyka pokazuje, że zanim kot pójdzie na USG, RTG, zanim zostanie wdrożone zostanie leczenie, mijają tygodnie i przez ten czas kot jest zablokowany. Byłoby zrozumiałe gdyby to były ekstremalne przypadki i aktualna procedura adopcji takie przypadki zawiera, czyli te, w których transport stanowiłby zagrożenie życia. Wszystkie pozostałe są kotami adopcyjnymi i jeżeli ktoś będzie chciał je zdiagnozować na zewnątrz, to należy mu tą decyzję zostawić, tylko z uczciwą informacją, że kot nie jest w pełni zdiagnozowany. Adoptujący to przyjmują i często sami zgadzają się na to, żeby takiego kota wziąć. W ostatnim czasie takie koty poszły do adopcji i są w domach. Adoptujący też nie wnoszą skarg o to, jeśli dostali konkretną informację.

Co do informacji o wściekłości Monika Jaworska powiedziała, że przez 7 lat jej wolontariatu przypadek wściekliczny był jeden. Było to dramatyczne dla wszystkich. Zwróciła uwagę, że sama jest zaszczepiona na wścieklicznę w związku z tym zapytała czy pracownicy na kwarantannie również mają takie szczepienia aby mogli się przed tą chorobą ochronić.

Oдноśnie problemu powstającego gdy jest dużo kotów, leczenie trwa długo i w związku z tym wolontariusze nie mogą wejść do szpitala by wykonać swoje obowiązki to ten problem powinien być rozwiązany przez Schronisko w taki sposób by wolontariusze mogli wejść i wykonać swoją pracę. Jeżeli nawet przy 50 kotach leczenie ma trwać do godz. 19.00 to wolontariusze tej pracy wykonać nie będą mogli.

Oдноśnie promocji kotów młodych Monika Jaworska powiedziała, że jeśli faktycznie zależy nam na tym, żeby w sezonie kocięcym do domu szły młode koty, to to się nie uda, jeśli szpital będzie zamknięty dla wolontariuszy, gdyż to się wyklucza.

Agnieszka Siwczyk powiedziała, że treść ogłoszenia musi być adekwatna do sytuacji i w momencie, kiedy mamy bardzo chore zwierzę, albo zwierzę, które bardzo źle znosi schronisko, gdyż niektóre zwierzęta są bardziej wrażliwe, to o takim zwierzęciu trzeba powiedzieć prawdę, dla takiego zwierzęcia jedynym ratunkiem jest wyciągnięcie go ze Schroniska. W takich sytuacjach wolontariusze nie piszą, że Schronisko jest złe tylko, że zwierzę sobie nie radzi. Więc nie jest to negatywna ocena Schroniska. Jednakże, choć stan kociarni się poprawił to nadal warunki dla kotów są trudne do funkcjonowania a to bezpośrednio wpływa na ich stan zdrowia.

Pani Marta Kurpińska stwierdziła, że jest coraz bardziej zbulwersowana poziomem samozadowolenia ze strony Miasta i ze strony Pań urzędniczek. Mówienie o tym, że warunki są dobre w sytuacji, kiedy mamy jeszcze cały czas protest przed Urzędem Miasta na Placu Bankowym, gdzie są podawane fakty,

gdzie są podawane historie, gdzie jest podawana informacja o wzroście śmiertelności względem analogicznych okresów w poprzednim roku jest w ogóle nie do przyjęcia i nie do zaakceptowania. Sytuacja, w której BOŚ jeździ, ogląda schroniska, ogląda jak funkcjonują kociarnie. W momencie, kiedy brakuje jakiegokolwiek informacji na temat postępu prac nad nową kociarnią w Wawrze, koty na Paluchu mają warunki skandaliczne, umierają, nie doczekają swoich domów, nie mają odpowiedniej opieki, która zapewniłaby im socjalizację, habituację, wzbogacenie środowiska. Wszystko to, o czym była mowa na szkoleniu z dobrostanu. Schronisko nie ma dobrych warunków dla kotów chociaż ma budżet z roku na rok i nie musi walczyć o dotację, nie musi walczyć o darczyńców. Ma pieniądze i nie wiadomo co się z nimi dzieje, ponieważ koty nadal umierają. Wyraziła zadowolenie, że Prezydent Trzaskowski postanowił zainteresować się sprawą. Poprosiła żeby nie mówić, że schronisko na Paluchu ma dobre warunki dla kotów.

Pani Dyrektor Jedynek nie zgodziła się z wypowiedzią Pani Marty Kurpińskiej i zaproponowała zapoznanie się ze stanowiskiem Miasta, zamieszczonym w tej chwili już na stronie miasta. Powiedziała, że jeszcze na pewno dużo jest do zrobienia, ale przede wszystkim zostało bardzo dużo zrobione. I oczywiście Schronisko nie porównuje się do innych kociarni, natomiast w tych warunkach, które są, zrobiono sporo.

Natomiast jeżeli chodzi o promocję, zgodziła się z wolontariuszkami, że jest potrzebny i różny przekaz, różna forma, a to bardziej płacziwa, a to bardziej śmieszna. Zgodziła się też, że Schronisko nie jest idealnym miejscem, nie jest w ogóle dobrym miejscem życia dla kota. Przypomniała jednak filmik, który został kiedyś przez wolontariuszy udostępniony, na którym właśnie kotek mówi, jaki to jest głodny, że on by nawet nogę zjadł i to pokazuje nieprawdziwy obraz Schroniska. I o takie drastyczne przypadki nam chodzi.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że za czasów poprzedniej jeszcze Pani Dyrektor, wolontariuszom zabraniano promowania zwierząt. Ostatecznie, w wyniku współpracy Dyrekcji z wolontariuszami i również z wolontariuszami kocimi, których mamy w tej chwili w schronisku udało się doprowadzić do tego, że zmniejszyła się drastycznie ilość zwierząt w schronisku, zmniejszyła się umieralność i udało się wypromować to Schronisko na takie, które jeszcze w zeszłym roku miało wizerunek jednego z najlepszych schronisk w Polsce. Przypomniała, że promocję kotów na profilu głównym schroniska realizowali bezpośrednio wolontariusze. I ta promocja była dobra, ta promocja była skuteczna, to była promocja wciąż poszukująca nowych rozwiązań i darmowa. W tym roku Urząd Miasta odsunął wolontariuszy od bezpośredniego udziału w promocji kotów na profilu Schroniska co nie przyniosło pozytywnego efektu. Zostały wydane duże pieniądze na promocję, na etaty w dziale promocji, zmianę logo i zakup kolorowych koszulek i to nie spowodowało zwiększonego zainteresowania stroną Palucha, w żaden sposób nie wpłynęło pozytywnie na zwiększenie adopcji czy na zwiększenie rozpoznawalności naszego schroniska. Wizerunek schroniska przede wszystkim buduje się go poprzez dużą ilość adopcji, poprzez umiejętność wydawania do adopcji również właśnie zwierząt chorych, takich nieoczywistych. Na wizerunek Schroniska wpływa też to, jakie faktycznie są w nim podejmowane decyzje i działania. Jeżeli decyzje i działania są szkodliwe dla zwierząt, to żadne wesole posty nie pomogą w tym, żeby było więcej adopcji i żeby Schronisko było rozpoznawane jako przyzwoite miejsce dla zwierząt szukających drugiej szansy w Życiu.

Próba segregacji zwierząt na te, które będziemy bardziej promować i te, których nie będziemy promować jest nie do przyjęcia. Pani Dyrektor Pinkiewicz i wszyscy obecni poparli projekt zmiany ustawy o ochronie zwierząt. Zarówno członkowie tej rady jak i 500 tys. Polaków, organizacje prozwierzęce, się pod tym projektem podpisało. Jest w nim jasno napisane, że wszelkie zwierzęta ze schroniska, które ukończyły kwarantannę, mają prawo do promocji, mają obowiązek być ogłaszane. Nie ma żadnego podziału na zwierzęta, którym będzie się szukało domów i takie, które zamknie się w klatkach. Zgodnie z tą linią przez lata, pracowali w naszym Schronisku, wolontariusze wraz z działem promocji. Należy to utrzymać na takim poziomie, jak to było dotychczas robione i nie jest potrzebne do tego akceptowanie ogłoszeń przez lekarzy weterynarii, tym bardziej, że nie ma żadnych podstaw do tego w przepisach. Ustawa o ochronie zwierząt, Ustawa o zakładach leczniczych dla zwierząt, o

zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt w żaden sposób nie odnosi się do kwestii adopcji zwierząt, a tym bardziej ich promocji.

Lek. wet. Gasik zwrócił uwagę, że jest sprzeczność, bo do tej pory przy rozmowie o dostępie do informacji medycznej było dążenie do tego by była ona pełna, ponieważ adoptujący musi wiedzieć wszystko i musi wiedzieć to po to, żeby w pełni odpowiedzialnie podjąć decyzję o adopcji. Z drugiej strony mówimy o tym, że zwierzęta niezdiagnozowane, gdzie nie wiemy jakie będą koszty leczenia, nie wiemy jakie jest rokowanie, za wszelką cenę musimy te zwierzęta wyadoptować. Powiedział, że gdyby był osobą adoptującą wolałby, decydując się na chorego kota mieć pełniejszą wiedzę. Dodatkowo poinformował, że w tym roku pojawił się jakiś wirus o bardzo ostrym przebiegu, jeśli chodzi o koty, o układ oddechowy, do końca jeszcze nie jest zbadany, gdzie obraz sekcyjny wskazuje na nadostry przebieg zapalenia płuc. Lekarze również zauważyli, że te koty zupełnie w taki sposób nieracjonalny czasami się załamują. Więc z tego względu też ten wstęp na kwarantannę czy do szpitala powinien być reglamentowany.

Oдноśnie szczepień pracowników na wściekliznę poinformował, że sam jest zaszczepiony w trybie interwencyjnym w związku właśnie z pojawieniem się kota chorego w schronisku natomiast pracownicy mogą się zaszczepić, ale jest to ich decyzja a schronisko taką możliwość zapewnia.

Agnieszka Siwczyk, odnośnie wejścia na kwarantannę, zaproponowała, by jednak pogodzić te interesy i przeciwdziałanie przenoszeniu wścieklizny i zapewnić kotom promocję. Można byłoby wprowadzić takie zasady, żeby ten dostęp był może bezkontaktowy, tak żeby można było te zdjęcia zrobić albo zobaczyć jak kot reaguje na człowieka, na wędkę, na piórko, nawet bez kontaktu bezpośredniego. Jest to kwestia wypracowania zasad. Zaproponowała też zwiększenie obsady w szpitalu w momencie, kiedy jest zwierząt bardzo dużo aby leczenie trwało krócej, co byłoby z korzyścią dla lekarzy i umożliwiałoby wejście wolontariuszom i wykonanie swojej pracy.

Jeśli chodzi o kwestię postów psich, to gotowe posty są wysyłane do działu promocji, natomiast trudno mówić o tym, że one są weryfikowane i akceptowane i tutaj absolutnie też nie można nałożyć takiego obowiązku, bo nie wiadomo kiedy biuro promocji opublikuje taki post. To by bardzo ograniczało i paraliżowało wręcz promocję, jeśli wolontariusze musieliby czekać na akceptację.

Dodała, że nie ma zwierząt nieadopcyjnych natomiast są zwierzęta, które mają wyższe wymagania adopcyjne, wymagają dodatkowych zabezpieczeń, dodatkowej wiedzy jak na przykład owczarki kaukaskie czy psy prezentujące zachowania agresywne. Nie ma więc powodu, żeby tak samo nie było z kotami, żeby adopcje wstrzymywać. Adoptowane chore zwierzęta najczęściej od razu trafiają do lekarza weterynarii. Podała przykład psa Bruna, który jest promowany do adopcji choć nadal nie jest zdiagnozowany. To zwierzę jest jak najbardziej do adopcji i skoro w Schronisku z różnych powodów niektóre rzeczy się ciągną, to warto nałożyć nacisk na adopcję takiego zwierzęcia, żeby ta diagnostyka została dokończona w domu przez osoby, które mają warunki, mogą je indywidualnie obserwować i mogą temu zwierzęciu zapewnić więcej uwagi niż ma w Schronisku.

Dodała też, że w czasie gdy profil schroniska był współprowadzony przez kocich wolontariuszy była możliwość bieżącej reakcji na to, co się dzieje na stronie. W momencie, kiedy mamy pracowników weekend mają wolny, nie ma możliwości bieżącego reagowania na to, co się dzieje, więc wiadomości na profilu czekają, aż ktoś się pojawi w pracy. Tak samo w kwestii komentarzy, reagowania, udzielania odpowiedzi, przekierowania. Wolontariusze to robili na bieżąco.

Antonina Zagrzejewska odniosła się do wypowiedzi lek. wet. Gasika o ujednoczeniu zasad działania wolontariuszy psich i kocich. Powiedziała, że nie jest to możliwe, ponieważ psy są innymi zwierzętami niż koty, inaczej znoszą schronisko. Choć psy również bardzo źle znoszą schronisko, a niektóre tragicznie, to tak jak mówiła również w swoim przekazie publicznym Ordynator Szpitala Kocięgo, lek.wet. Będkowska, dla kotów schronisko jest wyjątkowo trudnym miejscem. I w związku z tym, jeżeli wolontariusze psi nie wchodzi na kwarantannę psów, to niekoniecznie tą samą metodą można zastosować w przypadku kotów, przy których zależy nam, żeby ich promowanie, jak i proces adopcyjny był dużo szybszy. Po to właśnie, żeby one jak najszybciej opuszczały schronisko, zanim

zdążą zachorować, pójść na szpital i tam umrzeć. Mamy dużo mniejszy stosunek zgonów do przyjęć i ilości zwierząt w schronisku w psach niż w kotach. Dlatego w przypadku kotów mamy mniej czasu i musimy to brać pod uwagę we wszystkich działaniach. Kwarantanna, zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa, to jest miejsce, które ma pozwolić na izolowanie zwierzęcia od innych zwierząt oraz zabezpieczyć przed przeniesieniem choroby zakaźnej zwierząt do schroniska. Wystarczy odpowiednio zabezpieczyć pracowników i wolontariuszy, którzy tam wejdą wykonać swoje absolutnie niezbędne obowiązki. Przygotowanie promocji kota natychmiast po tym, jak on zejdzie z kwarantanny jest tym niezbędnym do wykonania obowiązkiem. Trzeba tych ludzi po prostu zabezpieczyć w umiejętność postępowania takiego, żeby ograniczyć możliwość przenoszenia, możliwość zarażenia i realizować te zadania, które są zadaniami koniecznymi.

Powiedziała też, że nie jest prawdziwa wypowiedź Pani Dyrektor Młochowskiej o tym, że wolontariusze psi nie wchodzą do szpitala ponieważ wchodzą i normalnie współpracują z lekarzami, technikami weterynarii, opiekunem w szpitalu, wychodzą z tymi zwierzętami na spacer i normalnie realizują procesy adopcyjne tych zwierząt również ze szpitala.

Pani Dyrektor Dorota Jedynak uściśliła, że Pani Dyrektor Młochowska miała na myśli wyłącznie szpital psi zakaźny.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że w psim szpitalu zakaźnym jest maksymalnie 10 psów na 600 w schronisku. Wolontariusze psi, zdają sobie sprawę z tego, że ze względu na to, że chodzą po całym schronisku i te obszary, które zajmują psy są bardzo duże, mają bardzo niewielkie możliwości zadbania o bezpieczeństwo nieprzenoszenia chorób w takim stopniu, w jakim mają tą możliwość wolontariusze koci. Wolontariuszy psich jest więcej i powodują dużo więcej ruchu w schronisku, więc ewentualne wchodzenie do szpitala zakaźnego czy na kwarantannę może mieć zupełnie inne skutki i wolontariusze zdają sobie z tego sprawę.

Pani Monika Nowicka powiedziała, że standaryzacja ogłoszeń zwierząt niepokoi gdyż internet jest żywy więc przekaz musi wzbudzać emocje, pobudzać wrażliwość, czasem być smutny a czasem radosny. Standaryzowane ogłoszenia nie będą czytane. Każde ogłoszenie musi zwracać uwagę na coś innego, przyciągać czymś innym po to, żeby to konkretne zwierzę zwróciło uwagę. Podejście indywidualne do każdej treści ogłoszenia jest konieczne. Promowanie zatwierdzone brzmi jak kontrola, pewna cenzura, definiowana jako autoryzacja czy standaryzacja ale wydaje się, że chodzi o to by nie pojawiały się treści takie których schronisko by sobie nie życzyło. Powiedziała też, że nie ma co porównywać sposobu promowania zwierząt przez organizacje ponieważ z reguły organizacje zabierają ze Schroniska na Paluchu zwierzęta chore na doleczenie, czasem na dożycie w godnych, spokojnych warunkach i one mają tam już być docelowo. Więc tak naprawdę organizacja nie musi zwracać się z pilnym apelem o adopcje. Dlatego, że to właśnie organizacje z reguły doprowadzają te zwierzęta do stanu stabilnego zdrowia lub zapewniają im godne warunki umierania.

Co do diagnostyki, zgodziła się z Lek. wet. Gasikiem, że jeżeli jest stan zdrowia jest kompletnie nierozpoznany, to adopcja może być trudna, ale nie zgodziła się z blokowaniem adopcji gdyż to adoptujący powinien mieć prawo wyboru, czy takie zwierzę bierze i czy jest w stanie je leczyć. Blokowanie dlatego, że nam się wydaje, że zwierzę nie przeżyje następnych dwóch tygodni, jest niedopuszczalne. Wtedy szafujemy życiem i śmiercią tych zwierząt, a nie jest to nasza rola. Diagnostyka nie może trwać 5-10 miesięcy. Jeżeli diagnostyka będzie trwała kilka miesięcy do śmierci, to już po prostu podejmujemy decyzję, że zwierzę ma umrzeć w schronisku, w tych strasznych tak naprawdę dla niego warunkach. Jeśli diagnostyka trwa kilka tygodni to jesteśmy w stanie znaleźć dom tymczasowy, lub docelowy na kilka miesięcy do śmierci. Warunki domowe, to nie tylko kwestia kontaktu z człowiekiem, swobody, luzu, możliwość ruchu, brak klatki. Schronisko jest skupiskiem i siedliskiem wymiany wirusów niezależnie od tego jakbyśmy się starali. W związku z tym, jeżeli mamy zwierzęta chore w trakcie diagnostyki, chore na nowotwór, o słabszej odporności, to wypchnięcie tego zwierzęcia jak najszybciej ze Schroniska powinno być priorytetem.

Pani Dyrektor Stawiarz podsumowała, że punkty 2,4,5,6 i 10 były do zaakceptowania a punkt 7 został w dużej mierze wyjaśniony. Pozostałe budziły takie czy inne wątpliwości i nie były do zaakceptowania przez stronę społeczną. Dyskusja pokazuje, że do przemodelowania są niektóre zapisy, natomiast jest pole do tego by te zapisy były wprowadzane.

Pani Dyrektor Dorota Jedynak powiedziała, że jeśli chodzi o zasady wchodzenia do szpitala, szpitala zakaźnego, kwarantanny, te kwestie w ogóle nie podlegają negocjacjom i tutaj jedyne zdanie i warunki określają lekarze weterynarii. Natomiast jeżeli chodzi o zasady promocji, można dalej rozmawiać, tym bardziej, że nie do końca fortunny były zapisy, albo niezrozumiałe dla wszystkich w jednakowy sposób.

Pani Dyrektor Stawiarz poprosiła, aby do końca tygodnia uzyskać ewentualną propozycję po dzisiejszej dyskusji w tych punktach, które wymagają trochę doprecyzowania, poszerzenia zakresu tych zasad, tak żeby wszyscy mogli zapoznać i przygotować się na przyszły tydzień do dalszych rozmów.

Strona Schroniska zgodziła się na takie rozwiązanie.

5. Nabór do wolontariatu

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że jeśli chodzi o problem niepodpisywania, braku przygotowania umów zanim się ostatnia umowa zakończyła i tej przerwy pomiędzy zakończeniem umowy i niepodpisaniem następnej, to nadal ten problem niestety występuje, przy czym na dzień dzisiejszy nie ma dokładnych liczb. Natomiast jest od kilku miesięcy narastający problem usuwania osób z wolontariatu w ten sposób, że umowa się skończyła, i nie zostaje podpisana następna. Taka osoba czeka na kolejną umowę, wysłała prośbę o to, żeby podpisać taką umowę i po około trzech tygodniach dostaje informację, że umowa z nią nie zostanie podpisana. Różne są podawane powody takiego usunięcia z wolontariatu poprzez niepodpisanie przedłużenia umowy. Przedstawiła przykład usunięcia z wolontariatu pani Joanny Tumańskiej, byłej liderki grupy pierwszej, wolontariuszki, która przez bardzo wiele lat wspierała tą grupę i zajmowała się psami na rejonie pierwszym. Pani Tumańska w czerwcu do pani Magdy Kulikowskiej wysłała prośbę o zawieszenie ze względów osobistych na trzy miesiące i kiedy ten okres zawieszenia jej się skończył, chciała wrócić do wolontariatu. Każdy wolontariusz ma prawo zawiesić się na czas trwania umowy zgodnie z Regulaminem Wolontariatu i taka osoba ma prawo wrócić do wolontariatu, po okresie zawieszenia.

Co więcej, weryfikacja czasu pracy wolontariusza zgodnie z Regulaminem Wolontariatu miała być dwustopniowa, po pierwsze jest to informacja z tak zwanego pikacza, czyli godziny smyczowe, oraz z rozmowy z liderem, ponieważ wolontariusze, realizują różne inne zadania, w celu których realizacji nie przyjeżdżają do schroniska, jak na przykład promocja, jak wizyty przedadopcyjne, spotkania poadopcyjne i inne. W przypadku Joanny Tumańskiej, jak i innych osób, taka weryfikacja dodatkowa nie została przeprowadzona i liderka grupy nie była konsultowana odnośnie tego, czy ta wolontariuszka wykonuje jakiegokolwiek inne działania poza schroniskiem. Dodatkowo, w czerwcu mieliśmy awarię pikacza, przez cały weekend, i w związku z tym godziny z czerwca powinny być rozliczane na podstawie rozmowy z daną osobą. Więc w przypadku pani Tumańskiej, jak i innych osób, powinien ich czas pracy zostać zweryfikowany w sposób, który jest przewidziany Regulaminem Wolontariatu. Nie zostało to zrobione. Korespondencja w sprawie jej usunięcia wyglądała tak, Pani Tumańska, której skończyła się umowa 28 sierpnia napisała do Schroniska z prośbą o wystawienie nowej umowy. W odpowiedzi dostała informację ze Schroniska, która się nazywa „projekt odpowiedzi na mail” i dostała ją od pana kierownika Macieja Nowickiego z kopią do pani Dyrektor Magdaleny Gniadzik i pani Dyrektor Pinkiewicz. Nie było jasne dla wolontariuszki w ogóle to, czy to jest faktyczna odpowiedź, czy to jest projekt odpowiedzi. I w tej odpowiedzi, oprócz informacji o tym, że nie wyrobiła ona godzin i w związku z tym nie zostanie z nią podpisana umowa, to jeszcze, dostała informację, że jej wypowiedzi na Facebooku czy w mediach zdaniem dyrekcji godzą w wolontariat i są niezgodne z obecną polityką schroniska. Nie jest jedyną osobą, która w odpowiedzi odmawiającej

podpisania umowy dostaje taką informację. Również pani Agata Malarska dostała taką informację, że jej działanie godzi w wizerunek schroniska. I takich osób, których wypowiedzi w mediach, czy wypowiedzi na Facebooku, czy jakiegokolwiek wypowiedzi zostały uznane za godzące w wizerunek Schroniska, jest więcej. Antonina Zagrzejewska poprosiła, żeby w takim razie na Radzie wyjaśnić, jakie to mogą być wypowiedzi, ponieważ pani Joanna Tumańska, pomimo tego, że poprosiła o poinformowanie jej, jakie to są wypowiedzi, które się Pani Dyrektor nie spodobały, nie dostała takiej informacji. Antonina Zagrzejewska powiedziała, że postrzega to jako próbę cenzury i próbę zamknięcia wolontariuszom ust, próbę wyrzucenia tych wolontariuszy, którzy krytykują decyzje i działania mające miejsce w schronisku, które są niedobre dla zwierząt. Poprosiła w tej sprawie o komentarz od dyrekcji i Urzędu Miasta, czy to jest nowa taka polityka i czy w związku z tym wszystkie te osoby, które zwracają uwagę na szkodliwość podjętych przez dyrekcję działań, na przykład tych, o których dzisiaj rozmawiamy na temat kotów, czy wszystkie te osoby i ich umowy są w takim razie zagrożone. Poprosiła Urząd Miasta, żeby jednak zaprzestać takich działań i powiedziała, że Wolontariusze, którzy zwracają uwagę społeczeństwa Warszawy, na to, że jakieś decyzje w Schronisku, które są podejmowane, są niewłaściwe, nie musieli czuć się zagrożeni.

Poprosiła Panią Dyrektor Pinkiewicz o komentarz odnośnie całej tej komunikacji. Zapytała dlaczego w ogóle otrzymanie przez Wolontariusza nowej umowy lub odmowy trwa tyle czasu oraz jakie to są działania, które Pani Dyrektor uważa za godzące w wizerunek Schroniska. Wyrzucanie wolontariuszy kocich ze szpitala, uniemożliwianie im pracy socjalizacyjnej z kotami, uniemożliwianie promocji kotów to są działania, które godzą w wizerunek schroniska, a nie to, że się o tym informuje. Jeżeli są w Schronisku podejmowane złe dla zwierząt i dla Schroniska decyzje, to nie można się spodziewać, że nie będzie się o tym mówiło. Poprosiła aby jednak wolontariusze nie byli wyrzucani ze Schroniska, usuwani z wolontariatu z tego powodu, że śmiało poinformować o tym, że takie decyzje mają miejsce.

Pani Dyrektor Agnieszka Pinkiewicz powiedziała, że należy zdać sobie sprawę z tego, że mamy dwie perspektywy i dwie płaszczyzny postrzegania pewnych spraw. Mamy perspektywę Schroniska i mamy perspektywę wolontariatu i te perspektywy niekoniecznie są tożsame. Wolontariusze uważają, że przekazują czy komunikują do społeczeństwa to, co się złego dzieje w Schronisku, natomiast dla dyrekcji, jest to postawa, która jest nieakceptowalna z poziomu naszej jednostki. Osoby, które w sposób zupełnie świadomy uprawiają mowę nienawiści i podpisują to pod hasła krytyki i to jeszcze może konstruktywnej, nie są mile widziane w środowisku wolontariatu. Dyrekcja chciałaby, żeby to faktycznie było środowisko, które będzie zgrane i będzie dobrze działało. Perspektywa wolontariuszy wchodzenia do kwarantanny choć w jakimś stopniu być może jest dla nas zrozumiała, jest niezrozumiała z perspektywy PIW, który mówi stanowczo nie. Zrozumienie tego, że Schronisko może mieć inną perspektywę, otworzy nam drogę na jakikolwiek dialog. To, co dla dyrekcji Schroniska jest w tym momencie chyba najtrudniejsze w całej historii, to jest to, że naprawdę 24 godziny, 7 dni w tygodniu są tutaj ludzie, etatowi pracownicy schroniska, którzy naprawdę wkładają ogrom serca masę emocji, a regularnie czytają to zwracanie uwagi na to, że się źle dzieje i się z tym absolutnie nie zgadzają. Jest też cała masa wolontariuszy, którzy wprost głośno również mówią, że nie zgadzają się z tymi komunikatami, które są przez innych wolontariuszy głośno przedstawiane w przestrzeni. Odnosząc się do Pani Agaty Malarskiej, liderka sama nas poinformowała, że Pani Agata Malarska nie planuje przedłużyć umowy, więc jakby nie rozumiem w ogóle podania tego argumentu, tego przykładu. Jeżeli chodzi o Panią Joannę, Pani Joanna jest dzisiaj nieobecna z nami i nie jest już wolontariuszką i nie uważam, żeby zasadne było omawianie jej bez jej obecności. Natomiast przyjęliśmy taką zasadę, że w pierwszej kolejności weryfikujemy bezwzględnie obecność i bierzemy pod uwagę to, czy ktoś zgłaszał chęć zawieszenia swojego wolontariatu, ale weryfikujemy też inne aspekty, które w naszej ocenie są istotne, jeżeli chodzi o budowanie naszego nowego systemu wolontariatu. Dyrekcja daje sobie przywilej wyboru wolontariuszy, z którymi chcemy współpracować na co dzień, ale staramy się to robić zgodnie z zasadami, zgodnie z regulaminem, natomiast jeżeli ktoś w sposób rażący łamie zapisy umowy, którą własnoręcznie podpisał, to musi mieć świadomość tego, że wolontariuszem na kolejny rok nie zostanie.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że w tym przypadku jest jasne, że nie zostały sprawdzone obecności i to nie jest jedyna osoba która jest w takiej sytuacji. Część osób się odwołała, Joanna Tumańska również się odwołała i nie sprawdzono tej obecności. Nie podano żadnych przykładów jakichkolwiek wypowiedzi, które godziłyby w wizerunek Schroniska. Antonina Zagrzejewska poprosiła o zaprzestanie zakładania wolontariuszom kagańca, bo to jest jednak Schronisko samorządowe i musimy działać zgodnie z zasadami transparentności i przejrzystości. To nie jest prywatne podwórko niczyje. Jest zrozumiałe, że Pani Dyrektor ma poczucie, że jest w jakiś sposób atakowana, ale nie jest atakowana personalnie jako pani Agnieszka Pinkiewicz. Są atakowane czy krytykowane decyzje, które podejmuje, które są postrzegane jako niekorzystne dla zwierząt i nie tylko przez paru wolontariuszy. Na dzisiejszym proteście osób było bardzo wiele, również osób, które adoptowały zwierzęta, a pod niektórymi postami, które się pojawiały na facebooku Schroniska, choćby pod tym, który najbardziej był bulwersujący o tych młodych kotach w klatkach, o którym rozmawialiśmy poprzednio, wypowiadali się również przedstawiciele organizacji pozarządowych prozwierzęcych. Antonina Zagrzejewska poprosiła żeby Pani Dyrektor z powodu tego, że czuje się urażona tym, że ktoś decyzję krytykuje, czy ma inny punkt widzenia, nie wyrzucała ludzi z wolontariatu, ponieważ jest to niezgodne z Regulaminem Wolontariatu. Pani Dyrektor to tłumaczy tak, że osobie się skończyła umowa i w związku z tym Pani Dyrektor dalszej umowy nie podpisze, ale jest to zawołany sposób usuwania niewygodnych osób z wolontariatu. Zapytała, co zostanie zrobione w tej sprawie i z tym, że nie jest weryfikowany czas pracy z liderami oraz czy zostanie choćby podjęta jakaś próba rozmowy z tymi wolontariuszami, którym Pani Dyrektor zarzuca jakieś niewłaściwe działania w sprawie wizerunku schroniska i polityki schroniska, polityki informacyjnej schroniska, jak to Pani Dyrektor czy pan Kierownik Nowicki ujął w odpowiedzi do Pani Tumańskiej. Poprosiła żeby zasady przedłużania umów były jasne. Dotychczas umowy były przedłużane, jeśli osoba wykonywała swoje obowiązki. Nie ma też żadnych przykładów podawania nieprawdziwych informacji przez wolontariuszy do mediów.

Pani Monika Nowicka powiedziała, że przy obecnej dyrekcji nastąpiło niestety zaostrzenie i pogorszenie dialogu, czy nawet brak kanałów dialogowych. Jako obserwator z zewnątrz zwróciła uwagę, na pewne zagrożenie, które istnieje, że z pozycji dyrekcji, z pozycji siły wynikającej z decyzyjności pozbywa się wolontariuszy, którzy coś niewygodnego mówią, w pewnym stopniu się ich ubezwłasnowolnia, zamykając im usta. Tego typu decyzje są to decyzje personalne, wynikające z indywidualnego odczucia. Usuwa się osoby ze Schroniska ponieważ nie podoba się dany komentarz. Oczywiście wpływu na decyzję Pani Dyrektor nie mamy, tylko możemy ewentualnie apelować do rozsądku, rozważli i jednak wzięcia pod uwagę dobra zwierząt, które jest dla nas istotne i dla obu stron powinno być priorytetowe. Praca w atmosferze zagrożenia, ktoś coś powie lub nie, takiego co się nie spodoba i tak naprawdę trudno powiedzieć co to będzie, może spowodować, że osoba zostanie po prostu wyrzucona. Na pewno nie ma to absolutnie wpływu na dobry dialog. Zanim taką osobę się usunie należy wysłuchać z drugiej strony i zapytać, dlaczego taki komentarz wypowiedziała. Wymaga to pewnej relacji, szacunku, otwarcia na rozmowę. Co więcej, demokracja to jest jednak wolność słowa. W związku z tym bardzo rozważnie podchodźmy do tego, co nam się podoba lub nie i nie usuwajmy osób z wolontariatu bo to brak wolności, możliwości swobodnego funkcjonowania i wyrażania się. Wolontariusze są niezbędni, są potrzebni i będą obserwowani. Każda instytucja w pewnych aspektach działa dobrze, w pewnych będzie działała źle i krytyka, pewna ocena sytuacji w każdym miejscu jest potrzebna. Nie należy tego brać personalnie jak atak. Ze strony Pani Dyrektor wyczuwalna jest taką nonszalancją, że ja tak podejmam taką decyzję, mam do tego prawo i nikomu nic do tego. Tylko że Pani Dyrektor jest dyrektorem instytucji publicznej, schroniska miejskiego, więc jednak Pani decyzje rzutują na strukturę całego miasta.

Natomiast w kwestii szpitala i opinii PIW zwróciła uwagę, że inspekcja weterynaryjna to jest urząd. Urząd nigdy nie będzie się kierował emocjami, dobrem zwierzęcia w znaczeniu psychologicznym, emocjonalnym, psychiki i behawioru, o którym tu mówimy, bo z założenia ta instytucja powstała, żeby chronić człowieka przed zwierzętami, przed chorobami, które przenoszą, przed roznoszeniem chorób, którego źródłem są zwierzęta. Takie było założenie powstania. Więc nie powołujemy się na opinię powiatowego lekarza czy inspektoratu mówiąc o dobru, socjalizacji, behawiorze.

Pani Patrycja Stawiarz zauważyła, że to PIW kontroluje Schronisko i nakłada różne obowiązki, których Schronisko nie może i nie chce łamać.

Antonina Zagrzejewska zwróciła uwagę, że inspekcja weterynaryjna jest instytucją, która działa na podstawie prawa i w granicach przepisów prawa. Ustawa z 2004 roku o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt nie obejmuje, poza wścieklizną, żadnych chorób występujących w Schronisku. A jak powiedziano wścieklizna w Schronisku była jeden raz oraz w tej chwili nie ma w województwie mazowieckim zagrożenia. Te wszystkie choroby, które występują w Schronisku, nie są objęte załącznikiem nr 2 do tej ustawy więc nie ma żadnych przepisów weterynaryjnych ich dotyczących ani żadnych przepisów weterynaryjnych, które by jasno precyzowały, czy dana osoba może wejść do szpitala czy nie.

Pani Joanna Staniszkis powiedziała, że jako radna słucha wszystkich stron i jako osoba kompletnie niezależna stwierdza, że nie rozumie postawy Pani Dyrektor, która rzeczywiście zarządza schroniskiem jakby to było jakieś państwo w państwie czy jej prywatny folwark. Według własnych decyzji nie przedłuża umów z wolontariuszami. Są wprowadzone zasady w oparciu o współpracujących lekarzy weterynarii, a właściwie te wszystkie stanowiska zostały wymienione po odejściu poprzedniego dyrektora. I teraz jeszcze stanowiska Pań Dyrektor z BOŚ wspierające Panią Dyrektor i bardzo optymistycznie nastawione do tych decyzji, które według strony społecznej, czy innych osób też niezależnych, są oceniane negatywnie. Zapytała czym powodowane jest nastawienie BOŚ w sposób jednoznaczny, popiera działanie Pani Dyrektor i nie wsłuchuje się wypowiedzi swojej strony społecznej, czy wolontariuszy, czy nawet części opiekunów, których może nie ma, ale była okazja by z nimi rozmawiać. Jako radna Warszawy, organ nadrzędny i kontrolujący działanie urzędu stwierdziła, że po prostu nie rozumie, czemu są dwa kompletnie oddzielne fronty osób, które nie są w stanie się porozumieć i czemu Miasto kompletnie nie może się wczuć w argumenty drugiej strony tylko cały czas jednoznacznie popiera stanowisko Pani Dyrektor. Poprosiła o wyjaśnienie, czemu dążeniem Miasta za wszelką cenę jest, by nie wsłuchać się i nie zrobić ustępstw, czy nie powrócić do sytuacji, która przez kilka lat została wypracowana w tej Radzie Społecznej i to zostaje wszystko zaprzepaszczone. W opinii radnej nastąpiła jakaś zmiana nastawienia Miasta, BOŚ, która była jeszcze rok temu zupełnie inna.

Pani Dyrektor Dorota Jedynak odpowiedziała pytaniem: dlaczego wolontariusze nie chcą się wczuć i zrozumieć strony Schroniska? Powiedziała, że fakty można bardzo różnie interpretować. Miasto nie neguje informacji, że w Schronisku koty umierają, tylko można z tego zrobić informację na pierwszą stronę gazet i sensację z tego zrobić, a można podejść do sprawy merytorycznie i zastanowić się, dlaczego tak się dzieje. Poprosiła żeby członkowie rady najpierw się zapoznali z informacją, która jest zamieszczona w tej chwili na stronie schroniska. Ponieważ tam też również podawane są fakty.

Pani Dyrektor Patrycja Stawiarz dodała, że odpowiedzialność, jaka ciąży na BOŚ i na Schronisku jest ogromna. Decyzje, które są podejmowane, nie wynikają nigdy z widzimisię, bo tak nie może być. To, czego staramy się za wszelką cenę dowodzić, to zazwyczaj jest do wyjaśnienia i wszystkie rzeczy staramy się na tej Radzie przedstawić. Każdy kot, który został wyliczony też przez stronę społeczną i dzisiaj na transparentach był widziany, również został sprawdzony. Jest to do wyjaśnienia wszystko i BOŚ niczego nie ukrywa. Za śmierć zwierzaka odpowiada dyrekcja i BOŚ. Wolontariusze są wysłuchiwani i stąd też lista zasad, o których dzisiaj tak długo rozmawialiśmy. Są punkty, co do których mamy odmienne zdanie, natomiast wszystko jest do dalszej dyskusji i te dyskusje prowadzimy.

Pani Monika Nowicka powiedziała, że jednak zmiana zaszła dlatego, że nastąpiła zmiana dyrekcji Schroniska. Odpowiedzialność co do prowadzenia Schroniska i decyzji w Schronisku nie zmieniła się od czasów poprzedniego dyrektora i jeszcze wcześniejszego, a obecnej Pani Dyrektor i jest dokładnie ta sama. Natomiast narracja zarówno Miasta jak i Schroniska w poprzedniej kadencji, za poprzednich

dyrektorów była inna, przy tej Pani Dyrektor jest inna. Zwróciła uwagę, że zapominamy o dwóch latach kadencji wcześniejszej rady, która naprawdę była pierwszą, wcale nie łatwą, ale jednak wiele ważnych, różnych spraw udało się wypracować i niektóre trudne nawet tematy dyskusyjne udawało się wypracować. Teraz jest to zdecydowanie trudniejsze i jest ciągle impas i ciągle opieramy się o to, że Pani Dyrektor ma odpowiedzialność, bo Pani Dyrektor tutaj zarządza, bo Pani Dyrektor jest ostateczną osobą, która tu podejmuje decyzje. W poprzedniej kadencji to wysłuchiwanie wolontariuszy i przyjęcie zasadnych argumentów miało przełożenie na pewne działania. Natomiast tutaj tego przełożenia nie ma. Jest powoływanie się na tą nieszczęsną kontrolę, którą też moglibyśmy wałkować miesiącami, jak ona była zrobiona, na jakiej podstawie, kto to robił i w jakiej konfiguracji, jakie były różne powiązania. Pozostaje poczucie, że jednak coś się zmieniło absolutnie w postawie i w przyjęciu pewnych rzeczy i w otwartości na dialog, na argumenty.

Antonina Zagrzejewska odniosła się do publikacji, która się pojawiła na stronie Schroniska, w związku z protestem a którą przywołała Pani Dyrektor Jedynak. Zwróciła uwagę na to, że tak jak Pani Dyrektor Jedynak tutaj powiedziała, dane można podać tak, a można inaczej, a ta publikacja właśnie podaje te dane w taki sposób, jakby sugerowała, że wyrzucenie wolontariuszy ze szpitala Kociego wpłynęło na zmniejszenie zachorowań, co nie jest prawdą, bo wiemy, że parwowiroza została roznieśiona w szpitalu po tym, jak wolontariuszy nie było. Ilość zachorowań kotów w schronisku nie zależy od tego, czy wolontariusze wchodzi do szpitala czy nie. W tej informacji także Schronisko powołuje się na to, że ta Rada Dialogu Społecznego działa i że jest jednostką opiniującą i rekomendującą decyzje zapadające w Schronisku. Od początku tej kadencji nie udało się na tej Radzie ustalić niczego co Schronisko by faktycznie implementowało, z jakichkolwiek ważnych tematów, na których stronie społecznej w większym stopniu zależało. Schronisko podaje tą informację, tak jakby ten dialog istniał. Dialog nie istnieje. Mamy Panią Dyrektor, która nam komunikuje swoje decyzje. W zależności od tego, jakie są to decyzje, to albo mówi, że to jest jej odpowiedzialność, albo mówi, że to jest decyzja Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej, podczas gdy nie jest. Bo faktycznie są decyzjami Pani Dyrektor, i ta Rada Dialogu tak naprawdę nie ma żadnych możliwości w tej chwili rekomendowania rozwiązań dla Schroniska, nawet jeżeli one są w sposób oczywisty sprawdzone w doświadczeniu Schroniska i dobre. Więc ta informacja jest po prostu nie do końca prawdziwa.

Radna Joanna Staniszkis zgodziła się z przedmówczyniami, że po pierwsze nie ma dialogu w tej Radzie Społecznej w tym momencie. A po drugie narracja się zdecydowanie zmieniła. Zmieniła się narracja BOŚ i zmieniła się narracja w ogóle dyrekcji i tutaj weterynarzy oczywiście jest też zmieniona. Także jesteśmy w innej sytuacji. Jest to fakt, który my wszyscy widzimy, dla których osób jest ważne dobro zwierząt w Schronisku.

Radna Karolina Pużuk powiedziała że wspiera wolontariuszy i zgodziła się, że trudno obecnie mówić o dialogu na radzie. Strona Schroniska mówi, że wszystko jest wyjaśnione i jest komunikacja, ale tak nie jest i wolontariusze nie są traktowani po partnersku.

Pani Monika Nowicka przyznała, że rada obecnie jest faktycznie niedecyzyjna i zaproponowała żeby spotkania, skoro odbywają się zdalnie były częściej oraz żeby ewentualnie zmienić agendę spotkań w ten sposób żeby zaczynać od ważnych a budzących mniej kontrowersji spraw niż bieżące, był czas na przykład na rozmowę o inwestycjach.

6. Prezentacja Pani Dyrektor Doroty Jedynak – Informacja o realizacji inwestycji schroniskowych: geriatry i kociarnia

Zarówno za budowę geriatry, jak i za budowę kociarni odpowiedzialny jest Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta czyli inwestor zastępczy.

- a) Geriatrya – były wielkie problemy z poprzednim wykonawcą, który dwukrotnie schodził z placu budowy. Przeprowadzono inwentaryzację prac budowlanych oraz

przetarg na nowego wykonawcę i dokończenie robót budowlanych. W czerwcu nowy wykonawca został wprowadzony na budowę. Podpisano również umowę z projektantem na kontynuację nadzoru autorskiego. Z listy prac które zostały wykonane najważniejsze jest to, że w sierpniu tego roku obecny wykonawca poinformował o punktowych przeciekach dachów i w związku z tym, że jest konieczność wykonania dodatkowych robót, między innymi trzeba zlikwidować ten przeciek dachu, wydłużyć daszki na zewnętrznych kojcach, uzupełnić izolację, to SZRM musiał zmienić harmonogram realizacji inwestycji i w tej chwili przewiduje zakończenie prac budowlanych na połowę 2025 roku.

b) Kociarnia - ze względu na rezygnację z udziału w inwestycji zwycięzcy konkursu na projekt, do jego realizacji przystąpiła firma, która zajęła w konkursie drugie miejsce. Jest to firma Kwadratura i będzie to kolejna jej realizacja we współpracy z Miastem. Generalnie Miasto jest zadowolone z tej współpracy. Umowa na prace projektowe została podpisana w sierpniu. Zgodnie z umową prace projektowe mają potrwać rok, czyli mniej więcej do sierpnia przyszłego roku.

c) Proces pozyskiwania gruntów dla Schroniska - Pani Dyrektor Jedynak przypomniała, że Schronisko musi być zlokalizowane co najmniej 150 metrów od budynków mieszkalnych, budynków użyteczności publicznych, 500 metrów od ujęć wód podziemnych przeznaczonych do spożycia dla ludzi. Jest jeszcze szereg innych odległości i uwarunkowań. W warunkach miejskich przede wszystkim trudne jest osiągnięcie tego bufora 150 metrów i 500 metrów. W 2009 roku, kiedy w schronisku było prawie 2700 psów, miasto podjęło pierwsze próby znalezienia terenu, który by spełniał te wymagania. Dopiero w 2021 roku, udało się pozyskać grunt w Wawrze na budowę kociarni. Więc można powiedzieć, że Schronisko jest skazane na teren lotniska gdzie również trwały negocjacje w celu pozyskania gruntów, obecnie stanowiących rejon tymczasowego schroniska. Powstał pomysł zamiany działek i takie działki zostały zdefiniowane a oferta Miasta została wstępnie przyjęta. Transakcja zamiany obejmowałaby ten grunt, który dzisiaj użytkowany jest przez schronisko, czyli zarówno część tymczasowego schroniska, jak i park, część parkingu, i dostęp do ulicy głównej. Obecnie lotnisko musi przeprowadzić podział działki, dlatego że ta działka, na której jest dzisiaj zlokalizowane Schronisko, to jest ogromna działka ewidencyjna o numerze 29/2, na której m.in. jest pas startowy. Wniosek o podział powinien być złożony na przełomie lutego i marca 2025. Dodatkowo, aby zrealizować tą transakcję, Miasto będzie musiało dopłacić około 800 tysięcy. Takie środki są w budżecie Biura Mienia Miasta, które będzie odpowiedzialne za proces zamiany.

Co do pozostałego terenu, również są prowadzone rozmowy. Teren, który jest za parkingiem nie wchodzi w grę ponieważ lotnisko nie jest zainteresowane zbyciem go. Natomiast są prowadzone rozmowy o gruncie, który jest na północ od tylnej bramy schroniska, zarośnięty teren z ruinami budynku. Wykup tego terenu o szacunkowym obszarze 4ha kosztowałby 25 mln i tu Miasto także negocjuje z lotniskiem możliwość zamiany działek. Przy czym proponowane przez Miasto działki nie są gotowe do zamiany więc jest to sprawa przyszłościowa. Perspektywa prawdopodobnie kilku lat. W efekcie tych działań Schronisko ma szansę powiększyć się do rozmiaru ok 3ha w pierwszym wariantcie oraz około 8 ha w drugiej wersji.

Odnośnie głównych terenów spacerowych psów wzdłuż trasy szybkiego ruchu to

są to grunty prywatne, na które Miasto nie ma żadnego absolutnie żadnego wpływu. Tereny te są rozdrobnione i mają wielu różnych właścicieli.

Radna Karolina Ziolo-Pużuk podziękowała za konkretne informacje i powiedziała że kluczowe jest by zabezpieczyć te 25 milionów, bo bez zabezpieczenia tej kwoty nie jest możliwy dalszy rozwój schroniska. Zaproponowała aby zastanowić się jak tą kwotę zabezpieczyć. Ponieważ dla radnych jest sprawą ważną, żeby te 25 milionów się znalazło a w skali Miasta nie jest to kwota ogromna. Natomiast jeżeli będziemy myśleć jak zaoszczędzić, próbować zamiany to w gruncie rzeczy przedłużamy sytuację niekorzystną. Znacznie korzystniej jest doprowadzić do zakupu tych działek i iść krok dalej niż szukać dalej innych możliwości. Powiedziała, że jest zwolenniczką tego żeby teren kupić i się rozwijać.

Pani Dyrektor Jedynak powiedziała, że nie rekomendowałyby zabezpieczania 25 milionów ponieważ nie wiadomo kiedy i nie wiadomo, czy będą te pieniądze potrzebne, bo być może uda się pozyskać ten grunt w inny sposób, lub za mniejszą kwotę jeśli będzie to operacja związana z wymianą działek. Są inne zobowiązania finansowe, jak nieskończona geriatra, gdzie inwestycja ta kosztuje drożej, i jest duże prawdopodobieństwo, że z kociarnią będzie podobnie, bo jest dopiero na etapie projektowania.

Radna Marta Szczepańska powiedziała, że to jest tematyka bardziej Komisji Ochrony Środowiska. Natomiast niemożliwe jest czekanie kilka lat na wyprostowanie kwestii, które narosły przez lata. Jest zrozumiałe, że pracowano intensywnie i dialogowano razem z LOT-em, żeby pozyskać te tereny, natomiast sytuacja już tak nabrzmiała, że wymaga pilnego wyprostowania i oprócz tych inwestycji na geriatricę czy kociarnię, jest możliwe, że Prezydent przekona Radę Miasta do tego, żeby środki przekazała Schronisku, skoro BOŚ jest przekonany, że to są absolutnie jedyne tereny w obrębie obwarunka warszawskiego, które się nadają pod schronisko. To jest pole dla radnych do działania na rzecz tego, aby jednak się zgodził, bo faktycznie obszar użytkowany przez wolontariuszy jest dużo większy i biorąc pod uwagę ilość zwierząt, które są w schronisku, to te potrzeby spacerowe i obszarowe się nie zmieniają, chyba że dojdzie do ogólnego spadku ilości zwierząt bezdomnych. Natomiast to jest kluczowe, żeby pozyskać teren większy, więc należy wskazać radnym jak działać aby jednak powiększyć te obszary.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że w praktyce opieka nad 600 psami w naszym Schronisku wymaga terenów zielonych wokół Schroniska i stąd zainteresowanie wolontariuszy i radnych rozwojem całej okolicy. Spacer z psem, zwłaszcza z psem zdenerwowanym, który mieszka w dużym schronisku, wymaga tego, żeby pójść w teren, gdzie jest mało bodźców i jest natura. Taki spacer powinien trwać około 40 minut. Bywa, że psy uspokajają się dopiero po 20 minutach takiego spaceru. W momencie kiedy tereny wokół Schroniska się zaczną zabudowywać, to nie będzie gdzie tych spacerów realizować. Wolontariusze mają świadomość tego, że mniejsze działki też będą się zagospodarowywały, na pewno też zyskają na wartości. Podobnie będzie z tym obszarem, który jest w kręgu zainteresowania Schroniska, dziś wycenianym na 25 milionów. Dlatego jest prośba by Miasto brało pod uwagę to, że Schronisko to, nie tylko boksy i wybieg, ale też całe te tereny dookoła. Jeżeli chcemy w mieście mieć wielkie schronisko dla dużej ilości psów, w którym są zwierzęta również przywiezione zupełnie ze wsi, z gmin ościennych, gdzie są psy, które nigdy w życiu nie widziały samochodu, to trzeba też brać pod uwagę to, że one będą potrzebowały właśnie takich terenów.

5. Sprawy Różne

- a) Miasto wstępnie poinformowało o pomysle przeprowadzenia badania Tajemniczy Klient w Schronisku.
- b) Radna Marta Szczepańska poinformowała, że spływają maile z pytaniami o ubezpieczenie wolontariuszy i poprosiła o odniesienie się do tego tematu, może na kolejnym posiedzeniu
- c) Radna Marta Szczepańska zapytała czy są jakieś możliwości choćby tymczasowego rozwiązania kwestii dostępu do wody w tymczasowej części Schroniska ponieważ jest ona rozwożona ręcznie zimą a latem również jest problem z ciśnieniem a trzeba schładzać boksy i ustalono, że Miasto odniesie się do tej kwestii na kolejnym posiedzeniu

8. Ustalenie terminu i agendy kolejnego posiedzenia

Termin kolejnego posiedzenia ustalono na godzinę 16.30, 20 listopada 2024, w formie zdalnej.

Na tym zakończono posiedzenie.

Załączniki:

- 1. Lista obecności
- 2. Prezentacja Pani Dyrektor Doroty Jedynak

Protokół sporządziła
Antonina Zagrzejewska